CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 8 WRZEŚNIA 1935. Nr. 36 (123).

Poprawa i trudności

Fakt poprawy stosunków polsko-ukraińskich nie podlega wątpliwości. Wyraża się w zjawisku dotychczas w odrodzonej Rzeczypospolitej niebywałem: w nawiązaniu pomiędzy Rządem i jego najbardziej kompetentnymi kierownikami państwowej polityki narodowościowej oraz administracji politycznej z jednej, a kierownikami społeczeństwa i ukraińskiego życia politycznego z drugiej strony. Kiedy przypomnimy sobie tak niedawne jeszcze czasy, gdy w pojęciu wszystkich stronnictw ukraińskich i całego ogółu ukraińskiego było poprostu zdradą narodową, shańbieniem honoru narodowego, przemawianie do strony polskiej inaczej, aniżeli tylko z trybuny sejmowej, w formie deklaracyj i żądań, popartych argumentami ...pogróżek, — gdy prasa ukraińska nie uznawała innego tonu, poza tonem zjadliwych uwag i ciągłego kłucia wszystkich i wszystkiego, co polskie, — gdy nawet interwencje posłów ukraińskich, bezpośrednie i osobiste, u władz krajowych i centralnych rozpoczęły się dopiero, zdaje się, od połowy 1930 roku, ponieważ do tego czasu nikt z oficjalnych polityków ukraińskich nie ważył się przestąpić progów urzędu wojewódzkiego, czy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, — to doprawdy obecny stan bezpośrednich rozmów — sporów i uzgodnień — jest zupełnem przeciwieństwem stanu wzgardliwej i nienawistnej negacji, doktrynerstwa i samobójczego „splendid isolation". Bądźmy objektywni: wszak niedawne to czasy, gdy i po stronie polskiej najdalszą myślą była myśl najprostsza: szukania dróg porozumienia w bezpośrednich rozmowach z oficjalnymi i faktycznymi przywódcami ukraińskimi. Odpowiednikiem negacji ukraińskiej i polityki ukraińskiej „światłego odosobienia" była u Polaków strusia polityka chowania głowy do piasku i niewidzenia rzeczy widzialnych dla całego świata. Okłamywanie samych siebie przemyślnemi teorjami o „poczciwym ludku ruskim" i „buntowniczej inteligencji", którą należy zniszczyć lub wysiedlić, by automatycznie upadł problem ukraiński (do dziś dnia „aktualna" „koncepcja" p. Giertycha), — o nieistnieniu żadnej granicy pomiędzy ogółem społeczeństwa ukraińskiego, a ukraińskiem terorystycznem podziemiem, — o konieczności mówienia „ponad głowami przywódców", — o celowości wyławiania z pośród społeczeństwa ukraińskiego „ugodowo nastrojonych" jednostek, gdy przypomnimy sobie, że tak niedawno jeszcze najbardziej charakterystyczną cechą ustosunkowania się, całego psychicznego „nastawienia" strony polskiej wobec Ukraińców było: lekceważenie, nieznajomość i głęboka niechęć poznania, — to obecne poważne traktowanie społeczności ukraińskiej, jako czynnika równorzędnego społeczności polskiej jest stumilowym krokiem naprzód polskiej myśli politycznej. Bojkot wyborów w r. 1922 i blok mniejszościowy z r. 1928 u Ukraińców, „pacyfikacja" zaś podczas wyborów w r. 1930 ze strony polskiej, — a polsko-ukraiński kompromis wyborczy w r. 1935, — to przecież skok ponad przepaść — zdawało się — nie do przebycia!

Nic więc dziwnego, że grupa ludzi, zarówno Polaków jak Ukraińców, która już od lat proponuje ideę zbliżenia polsko-ukraińskiego, pod kątem widzenia, celów wyższych i dalszych, że ta grupa ludzi ma podstawy do prawdziwej radości. Nic dziwnego, że pismo nasze skrzętnie rejestrowało fakty, świadczące o odprężeniu atmosfery i wyrażało swe głębokie zadowolenie z faktu najdonioślejszego: przyjęcia takiego obrotu rozmów polsko-ukraińskich, że umożliwił on zawarcie paktu wyborczego. Wszelkie zgrzyty i wątpliwości, które zaistniały wzgl. mogłyby wyłonić się co do szczegółów paktu wyborczego, zwłaszcza składu osobowego nowej ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, milkną wobec wyżej wspomnianych zmian zasadniczych.

Byliśmy jednak zawsze, jesteśmy i zawsze będziemy w ocenie ludzi i rzeczy — realistami: „chemicznie wypranymi" z romantycznych naleciałości i przesłanek uczuciowych. Nic innego, tylko trzeźwa ocena geopolitycznego położenia Polski i Ukrainy

oraz ewolucji historycznej obu tych narodów, nic innego, jak wyłączne poczucie *interesu* Polski i Polaków (wzgl. Ukrainy i Ukraińców — u Ukraińców, członków grona zwolenników i współpracowników naszego pisma) każe nam propagować ideę zbliżenia polsko-ukraińskiego i radować się jego objawami.

Nie możemy przeto wpadać w przesadny zachwyt, będący przywilejem ludzi uczuć, a nie rozsądku, zawsze krytycznie — pozytywnie wzgl. negatywnie — przyjmując do wiadomości poszczególne zjawiska życia politycznego. Dlatego też nie uważamy bynajmniej, by obecny stan stosunków polsko-ukraińskich był już idealny, a nawet, by nie mogły zajść w nich zmiany na — niekorzyść.

Na drodze ku trwałej i stałej poprawie stosunków polsko-ukraińskich istnieją olbrzymie trudności, zarówno natury materjalnej, jak psychologicznej. Zwracano już np. na tem miejscu uwagę (patrz artykuł W. Bączkowskiego „Z za kulis polskiej czarnej sotni") na rolę endecji polskiej, jako czynnika spełniającego specyficzną „misję": podtrzymywania wiecznej walki pomiędzy obydwu narodami, walki nie o charakterze twórczego współzawodnictwa, wzajemnego hartowania się i szkolenia, lecz o zabójczym i samobójczym charakterze niemożliwości, przestarzałych doktryn asymilacyjnych i zwichniętego „nacjonalizmu", opartego w istocie u jednych i drugich o — rusofilizm. Ten potężny czynnik ciąży ogromnym ciężarem na obydwu społeczeństwach, na jego odczuwaniu i możliwościach działania. W praktyce wywołał on u społeczeństwa ukraińskiego niezwykłą nieufność, wrażliwość i — *niecierpliwość*. U odpowiedzialnych zaś kierowników polskiej nawy państwowej — niezwykłą *ostrożność*. Tak więc po jednej stronie widzimy natarczywe żądania niezwłocznego, natychmiastowego zaspokojenia potrzeb kulturalnych, gospodarczych, zaspokojenia głodu pracy i ambicyj politycznych, — po stronie zaś drugiej — najdalej posuniętą powściągliwość w naprawianiu dawnych pomyłek. Ustawy i rozporządzenia rolne, szkolnictwo od ogródków dziecięcych począwszy na uniwersytecie kończąc, dostęp do urzędów i administracji państwowej, pozycje w budżecie państwowym na cele kultury narodowej i gospodarstwa narodowego, *faktyczne* uznanie jako współgospodarzy etnicznie mieszanego kraju — są to żądania ukraińskie, które Ukraińcom wydają się czemś tak zupełnie naturalnem, zrozumiałem i koniecznem, że spełnienie zadań tych nie wymaga żadnej zwłoki, — przeciwnie — każda zwłoka pogłębia uczucie krzywdy, że tych koniecznych rzeczy niema. W świadomości ogółu polskiego prawda ta przedstawia się jednak jeszcze zupełnie inaczej — i Rząd z tym stanem się liczy i liczyć się musi. Liczy się ze stanem niewątpliwego nasilenia aparatu administracyjnego (we wszystkich dziedzinach administracji!) elementem, pofarbowanym częstokroć tylko na kolor sanacyjny dopiero od maja 1926 roku, elementem, który nie może zrozumieć, że Rzeczpospolita Polska, to nie są tylko Polacy i który zżyma się, gdy mu wspomnieć o istnieniu niepolaków, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

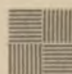
Liczy się z tem, że są w obozie prorządowym jednostki, którym nawet wspólne zebranie przedstawicieli obydwu społeczeństw w salach recepcyjnych województwa lwowskiego pod egidą wysokich przedstawicieli Państwa, daje asumpt do wyrażania swego niezadowolenia!

Liczy się — i czyni swoje, lecz czyni ostrożnie, powoli, unikając skoków, które mogłyby spowodować kłopoty i trudności wewnętrzne — polskie.

Już dziś widocznem jest, że różnica poglądów istnieje nie tyle co do *treści* reform, ile co do ich realizacyjnego *tempa*.

Zapoczątkowana przez ś. p. min. Br. Pierackiego na krótko przed jego śmiercią w rozmowach z ks. Metropolitą Szeptyckim zmiana polityki narodowościowej znalazła godnego szermierza w osobie jego następcy. W ten sposób spór o *zasadę* przestał istnieć z chwilą, gdy odpowiedzialna strona polska uznała rzecz najbardziej zasadniczą: potrzebę zmiany polityki narodowościowej. Przestał istnieć spór o zasadniczą taktykę przy zmienianiu kursu: kwestję tę rozwiązał fakt bezpośredniego kontaktu polsko-ukraińskiego. Fakt kompromisu wyborczego świadczy, że i co do treści potrzebnych reform istnieje mniejwięcej uzgodniona opinja. Mimo to jednak nie należy nie doceniać trudności, które się piętrzą na drodze do likwidacji sporu, do t. zw. normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. Istnieją one, są one natury bardzo różnorodnej, materjalnej i psychologicznej, układu sił wewnętrznych obydwu społeczeństw i możliwości budżetowych, dojrzałości światopoglądu politycznego i — nerwów ludzkich.

Dlatego też lepiej będzie, gdy zgóry będziemy traktowali obecną poprawę stosunków, jako *próbę*, jako godny najwyższego uznania wysiłek, jako *precedens*. Być może, że z jakichś przyczyn próba obecna się nie uda, — lecz precedens pozostanie jako wydarzenie o historycznej doniosłości i prędzej czy później będzie *musiał* być powtórzony. Oto źródło naszego optymizmu! Ponieważ nie można wątpić w coś, co się stać musi: w coś, co jest dziejowym imperatywem.



M. Dańko
Genewa

Ukraina, Polska i Moskwa

Es ist eine Geschichte, doch bleibt sie immer neu...

Nie istnieją bodaj trzy takie kraje, którychby stosunki historyczne i współczesne były tak ściśle ze sobą splecione jak Ukrainy, Polski i Moskwy oraz gdzieby stosunki historyczne tworzyły tak wąską i niewystarczającą bazę dla uporządkowania stosunków współczesnych. To bynajmniej nie oznacza, że dawne i bardzo niedawne dzieje stosunków ukraińsko-polsko-moskiewskich należy poprostu wyrzucić z pamięci. Trzeba tylko z przeszłości wziąć to, co jest istotne dla teraźniejszości oraz co niewątpliwie może się przyczynić do ustalenia przyszłych stosunków między temi trzemi narodami.

Bez przesady można powiedzieć, że bez uporządkowania stosunków ukraińsko-moskiewskich normalny rozwój stosunków ukraińsko-polskich jest wprost niemożliwy. Normalizacja stosunków polsko-ukraińskich może postępować jedynie drogą organiczną, a któż dowiedzie, że państwowy organizm Polski rozwija się obecnie normalnie? Zresztą czyż istnieje dziś jakieś państwo w Europie, albo i na całym świecie, którego rozwój można byłoby nazwać normalnym?

Historja stosunków ukraińsko-polskich w granicach Polski na przestrzeni lat piętnastu wskazuje wyraźnie, że tylko te czynniki, które działały dotychczas z jednej i drugiej strony, do rozwiązania problematu polsko-ukraińskiego w granicach Polski nie wystarczą i że problemat ten trzeba oprzeć o szerszą bazę, przynajmniej ze strony ukraińskiej. Należy otwarcie stwierdzić, że takie czy inne rozwiązanie sprawy państwowości ukraińskiej poza granicami Polski nie może pozostać bez wpływu na rozwój stosunków ukraińsko-polskich w Polsce. Już samo uznanie tego faktu może przyczynić się do pewnego złagodzenia tych stosunków, a w każdym razie może powstrzymać dalsze ich zaostrzanie się.

Rozwiązanie kwestji ukraińskiej o Polsce będzie m. in. tem trudniejsze, im cięższe będą warunki gospodarcze oraz socjalno-polityczne w samej Polsce. Im ostrzejszy będzie kryzys światowy — a wzrost jego nie ulega wątpliwości, — im cięższe będą warunki eksportu polskiego, tem silniejszy będzie nacisk narodowo-polskich sił produkcyjnych na południowowschodnie tereny kolonizacji wewnętrznej, tem silniejszy będzie opór ludności ukraińskiej, tem większe będzie naprężenie między ludnością polską i niepolską w państwie, tem szybciej będzie postępował kryzys, wywołując nowe zgubne następstwa w zaczarowanem kole swego rozwoju.

A kryzys światowy dotyka Polskę bardzo, ponieważ jest ona najbliższą sąsiadką Z.S.S.R., niewątpliwego źródła kryzysu (*„Z.S.S.R., jako źródło kryzysu światowego". M. Dańko. Czerniowce).* Zgubne wpływy Z.S.S.R. na Polskę są duże z wielu przyczyn: przedewszystkiem większa część Polski współczesnej stosunkowo do niedawna była częścią Rosji carskiej, dla której przeważnie pracował przemysł polski, zwłaszcza tekstylny. Obecnie przemysł ten został odcięty od wszystkich dawniejszych rynków wschodnich, znajdujących się w obecnych granicach Z.S.S R., oraz w Persji i na Dalekim Wschodzie. Stało się to nie wskutek powstania nowych granic, lecz z powodu tych strasznych powikłań i chaosu gospodarczego, wywołanego przez rząd moskiewski na przestrzeni od granicy polskiej aż do oceanu Spokojnego.

Na życie socjalno-polityczne Polski sąsiedztwo Z.S.S.R. ma nie mniejszy wpływ niż na jej życie gospodarcze. Rozwój polityczny Polski w latach ostatnich wkroczył na drogę podobną do rozwoju politycznego Włoch, Niemiec i Japonji, — na drogę ograniczenia parlamentu i zwiększenia władzy rządu, opartego o ugrupowanie polityczne. Przyczyny upadku parlamentaryzmu i demokratycznych form życia w Polsce do pewnego stopnia są te same co i w innych państwach, a mianowicie nie nadawanie się tych form do walki z bolszewizmem i z innemi zgubnemi wpływami Moskwy. Niebezpieczeństwo moskiewskie jest bardzo groźne dla Polski, gdyż wśród jej partyj legalnych znajdują się liczni zwolennicy bliskiego współżycia z Moskwą. W tym względzie Polska może stać się najsłabszem miejscem frontu państw, wystawionych w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwo moskiewskie.

Zwykła mechaniczna izolacja Polski od Z.S.S.R. na czas dłuższy może mieć tak samo małe znaczenie, jak i skasowanie dotychczasowych form parlamentaryzmu. Tembardziej, że ani jedno, ani drugie nie może się poważnie przyczynić do normalizacji rozwoju gospodarczego państwa.

Wszechstronna izolacja Polski od zgubnych wpływów Moskwy jest bardzo trudna, gdyż w obrębie granic Polski znajduje się część Ukrainy i Białorusi, część terytorjum narodów znajdujących się pod władzą Moskwy, która oprócz tego występuje jako „protektorka" Litwy w chronicznym sporze polsko-litewskim. *Ziemie polskie o zaludnieniu ukraińskiem i białoruskiem Moskwa uważa za pomost naturalny dla swej ekspansji przeciwko Polsce i przeciwko całej Europie Wschodniej. Oprócz tego Moskwa sowiecka marzy, nie mniej niż Rosja carska, o zdobyciu tych ziem celem zlikwidowania ukraińskiego i białoruskiego ruchu niepodległościowego w graniach Z.S.S.R.* A historyczna moskiewska ekspansja na zachód bardziej wzrasta i ostrzejsze przybiera formy, im bardziej wzrasta głód i walka narodowa w graniach Z. S.S R., im bardziej się potęguje dążenie rządu do wyrównania usterek w granicach własnego państwa kosztem sąsiadów, przedewszystkiem Polski. Nie należy również zapominać, że imperjaliści bolszewiccy nie przeboleli jeszcze wyzwolenia się ziem polskich spod jarzma moskiewskiego, jak i utraty innych ziem korony rosyjskiej. Wręcz przeciwne zapewnienia w

tej kwestji prasy i rządu moskiewskiego są naiwnem usiłowaniem ukrycia istotnego stanu rzeczy.

Współczesna maska *komunistyczna* imperjalizmu moskiewskiego tak samo mało zasłania jego prawdziwe oblicze jak i dawna maska *prawosławia* lub *panslawizmu*. Zresztą tę starą maskę bolszewicy znów wyciągnęli z archiwum dla swojej akcji w Czechosłowacji i Jugosławji.

Zasobami własnego narodu Moskwa sowiecka może się trzymać znacznie krócej niż carska. Wyeksploatowanie ziem dawniej podbitych oraz chęć dorównania innym mocarstwom popchnęła Rosję Mikołaja II do awantury mandżurskiej oraz do wojny z Japonją. Powstrzymanie ekspansji moskiewskiej na Dalekim Wschodzie skierowało tę ekspansję na zachód — przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom — co było główną przyczyną wojny światowej. *Bolszewizm kroczy drogą caratu.* Ziemie narodów uciemiężonych zostały do reszty wycieńczone a Japonja stawia nieprzezwyciężone przeszkody dla ekspansji moskiewskiej na Dalekim Wschodzie, przeto wszystkie siły moskiewskie zwracają się znów na zachód.

Porozumienie Z.S.S.R. z Francją otworzyło drogę dla ekspansji moskiewskiej do państw Małej i Bałkańskiej Ententy, zwłaszcza do Rumunji i Czechosłowacji. Odnowienie komunikacji kolejowej między Z.S.S.R. i Rumunją oraz utworzenie politycznej i, jak przypuszczają, lotniczej bazy moskiewskiej w Czechosłowacji tworzy dla Polski niebezpieczeństwo ekspansji moskiewskiej z zachodu, wschodu i południa i stawia ją przed alternatywą: czy stać się, wraz z Małą Ententą, narzędziem ekspansji moskiewskiej przeciwko Europie, czy walczyć z wpływami rządu moskiewskiego?

Stanowisko rządu Marszałka Piłsudskiego, *zachowujące polityczną i strategiczną niezależność Polski*, wywołało wrogą akcję Moskwy. Od chwili ostatecznego pogrzebania projektu paktu wschodniego rozpoczyna się systematyczna kampanja rządu moskiewskiego przeciwko Polsce: nastąpiły systematyczne próby wywołania komplikacyj wewnętrznych w Polsce i sprowokowanie pogorszenia jej stosunków z Francją i Niemcami. Prasa sowiecka i sowieckie czynniki polityczne nie pomijają najmniejszej sposobności, ażeby rozwinąć swą akcję prowokacyjną w celu pogorszenia stosunków polsko-niemieckich. *W akcji tej Moskwa uważa za swoich sojuszników wszystkie mokwofilskie i opozycyjne partje w Polsce, a „Izwiestja" skrupulatnie informują swych czytelników o przeciwniemieckich wystąpieniach organów prasowych tych partyj.*

Wraz z oficjalnym wyrażeniem współczucia rządu moskiewskiego z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego prasa moskiewska oraz niektóre pisma moskwofilów francuskich pośpieszyły wyrazić nadzieję, że ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego polityka Polski zmieni się zasadniczo. Wielkie będzie rozczarowanie i podrażnienie Moskwy jeżeli spodziewana zmiana nie nastąpi.

Akcja antypolska rządu moskiewskiego osiągnęła swój rekord dotychczasowy podczas kongresu Kominternu w Moskwie, na którym wystąpili przedstawiciele bolszewików polskich oraz przedstawiciel „Kom. Partji Zachodniej Ukrainy", p. Rwal, który, wraz z polskimi kolegami, nietylko rzucał najcięższe oskarżenia na rząd polski, lecz i na ukraińskie „mieszczaństwo nacjonalistyczne". Nieporozumienia gospodarcze między Polską i Gdańskiem wywołały nowe nadzieje i nowe prowokacje prasy bolszewickiej. Na przestrogi prasy polskiej, skierowane pod adresem Francji z powodu rozruchów bolszewickich w portach francuskich, prasa sowiecka odpowiedziała połajankami i karykaturami na stosunki polsko-niemieckie. *Rola agentów moskiewskich w każdym zaostrzeniu stosunków polsko-ukraińskich jest nazbyt znana, ażeby ją specjalnie omawiać.*

Obecna wroga kampanja Moskwy przeciwko Polsce bynajmniej nie jest przypadkową — przeciwnie jest ona wynikiem odwiecznych różnic geopolitycznych. Stosunki między państwami zmieniają się dziś dosyć często, lecz stosunki między narodami trwają niezmiennie na przestrzeni szeregu wieków. Wraz z nowoczesnem odrodzeniem Polski, wielki duch Piłsudskiego odrodził najwspanialsze tradycje Polski i Ukrainy, tradycje obrony Zachodu przed barbarzyństwem Wschodu. On nietylko znał, lecz, dzięki swej rewolucyjnej przeszłości, doskonale rozumiał istotę Rosji. Nie zapomniał tego, o czem, niestety, szybko zapominają niektóre państwa wyzwolone spod jarzma moskiewskiego, jak np. Litwa.

Role Polski i Ukrainy wobec Moskwy mają w sobie wiele wspólnego: Ukraina powstrzymuje ekspansję moskiewską na południe i południowy wschód, tak samo jak Polska powstrzymuje tę ekspansję na zachód. Lecz zadania te Polska i Ukraina mogą wykonać jedynie razem. Ostateczne osłabienie Ukrainy otwiera dla Moskwy drogę do Czechosłowacji przez Rumunję i zagraża Polsce z dwuch stron; zwycięstwo Moskwy nad Polską ostatecznie odcina Ukrainę od Europy. Porównywanie Ukrainy znajdującej się pod jarzmem moskiewskiem z Polską, tworzącą obecnie wraz z Niemcami przeciwbolszewicki wał ochrony dla całej Europy — nie powinno się wydawać niedorzecznem. Znaczenie Ukrainy, jako czynnika przeciwmoskiewskiego rozumiał doskonale Marszałek Piłsudski, rozpoczynając pochód na Kijów w przymierzu z Symonem Petlurą. Pochód ten, chociaż Ukrainie nie przyniósł wyzwolenia, dla Polski zakończył się pokojem okupionym przez Moskwę oddaniem nowej części dawnej Rosji. Czy zdołałyby się wyzwolić te wszystkie ziemie dawnej Rosji, tworzące obecnie państwa niepodległe, gdyby Ukraina nie osłabiła centrum moskiewskiego bohaterskiemi walkami w przeciągu czterech lat? — to kwestja o znaczeniu raczej historycznem niż praktycznem, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bezsilna „pokojowość" rządu moskiewskiego jest następstwem tego niezłomnego oporu, stawianego Moskwie przez narody uciemiężone w Z.S.S.R. w ciągu ostatnich lat piętnastu.

Sprawa stosunków między Polską a Ukrainą staje się obecnie bardzo aktualna, gdyż inicjatywa polityczna na wschodzie Europy przechodzi w ręce Niemiec i Polski. Chaos w stosunkach między mocarstwami Europy, wywołany polityką francusko-moskiewską, rozbił t. zw. „pakt czterech" oraz wytworzył niebezpieczeństwo bodaj nieuniknionej wojny włosko-abisyńskiej. Koncesje francuskie na korzyść Włoch nietylko nie spowodowały przystąpienia Włoch do frontu antyniemieckiego, lecz całą ich siłę i uwagę przyciągnęły do Afryki. Konflikt włosko-angielski może i Anglję, przynajmniej na pewien czas, odciągnąć od spraw europejskich.

W razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej znaczne siły i uwaga trzech mocarstw Europy Zachodniej będzie skoncentrowana na Afryce. Natomiast w razie zrezygnowania Włoch ze swoich planów afrykańskich i pokojowego załagodzenia konfliktu afrykańskiego — Mussolini nie przebaczy rządowi francuskiemu, który w krytycznym momencie nie stanął całkowicie po stronie włoskiej, lecz zajął się pośrednictwem między Londynem a Rzymem. Może to spowodować, iż Włochy znów się zbliżą do Niemiec i poprą jedyny możliwy plan uporządkowania wschodu Europy.

Dotychczasowe niepowodzenia wszelkich podjętych przez mocarstwa Europy prób uporządkowania stosunków międzynarodowych, a przedewszystkiem ostateczny upadek Ligi Narodów po przyjęciu doń Z.S.S.R., całkowicie usprawiedliwia samodzielną akcję np. Japonji na Dalekim Wschodzie czy Włoch w Afryce. Wskazuje to m. in. na niezbędność pojawienia się najbardziej zdecydowanej inicjatywy w kierunku rozstrzygnięcia najbardziej palących spraw w samej Europie. Że inicjatywę tę będą zmuszone wziąć na siebie przeludnione państwa wschodu Europy — Niemcy i Polska — jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą. Również jest rzeczą zrozumiałą, że mocarstwa zachodnio-europejskie, postawione wobec faktu istnienia inicjatywy, mogą jedynie przystąpić do rozpoczętej akcji.

Nawskroś utylitarny charakter każdej akcji, skierowanej ku rozbiciu Z.S.S.R. na jego narodowościowe części składowe, wypływa przedewszystkiem z faktu, że imperjalizm moskiewski oraz kierowana przezeń III Międzynarodówka zagrażają światu europejskiemu największem niebezpieczeństwem. Legalność międzynarodowej akcji przeciwmoskiewskiej wypływa z prawa uciemiężonych przez Z S.S.R. narodów do samookreślenia aż do wystąpienia z tego „Związku" włącznie oraz z zobowiązań międzynarodowych, przyjętych przez rząd moskiewski przy wstąpieniu do Ligi Narodów i przy innych okazjach, względnie z niedotrzymania tych zobowiązań.

Początek tej akcji stanie się niewątpliwie punktem zwrotnym w stosunkach polsko-ukraińskich, niewiele zmieniając jedynie stosunki ukraińsko-moskiewskie. Obecność poważnej części narodu ukraińskiego w granicach Polski nadaje Polsce specjalną rolę w sprawach narodów, zamieszkujących terytorja na wschód od jej granicy. Poważnie zwiększa znaczenie tej roli osiągnięte niedawno zbliżenie między rządem polskim i kierownictwem narodu ukraińskiego w Polsce oraz całkowita jednomyślność polityczna między tem kierownictwem a przedstawicielami politycznymi Ukrainy przez Moskwę uciemiężonej.

Nowy cykl odwiecznych stosunków między Ukrainą, Polską i Moskwą wyraźnie dobiega końca. Z obecnego chaosu w stosunkach politycznych na zachodzie Europy może dosyć niespodziewanie wytworzyć się nowy stan rzeczy w stosunkach między narodami wschodnioeuropejskiemi i ozdrowić całą Europę.

Aleksander Docenko 10)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Gubernator połtawski radzi na nauczycieli wyznaczać Wielkorusów i większą uwagę zwrócić na duchowieństwo. W szkołach lansować myśl, że „niema żadnej Ukrainy a język małoruski jest narzeczem. Zniszczyć oficjalnie samą nazwę „Ukraina" zastępując ją „Małorosją" oraz większą uwagę zwrócić na druki". A na zakończenie dodaje: „Większość separatystów, ukrainofilów i mazepińców została zarejestrowana i znajduje się pod obserwacją. Narazie niema danych dla rozpoczęcia jakiegokolwiek prześladowania, nawet w drodze „ochrany".

Naczelnik żandarmerji w Chersoniu skonstatował, że agitacja „mazepińska" jeszcze się nie przejawia, lecz w „kółkach ukraińskich" wzrasta zainteresowanie przeszłością „Małorosji" oraz toczą się, narazie teoretyczne, rozmowy o potrzebie ukrainizacji szkoły i sądu. Jednak należyte „środki" zostały powzięte.

Naczelnik żandarmerji w Czernihowie również nie dostrzega przejawów propagandy separatyzmu, lecz stwierdza, że młodzież ukraińska „wszędzie się grupuje, celem poznawania literatury małorosyjskiej". Zebrania te „narazie nie mają zabarwienia politycznego".

Przywódca „mazepińców" w Besarabji nie został ujawniony, lecz kierownik gimnazjum w Bilcach, Kyryło Taczenko, okazał się „zaciekłym mazepińcem", który, zdaniem informatora, prowadzi propagandę mazepińską wśród młodzieży i komunikuje się z mazepińcami kijowskimi za pośrednictwem swej siostry, Aleksandry, uczącej się w kijowskiem seminarjum nauczycielskiem.

Gubernator wołyński komunikował o rewizji u 32 członków „Proswity", zaznaczając, że „postęp ruchu ukraińskiego na Wołyniu dotychczas jest bardzo ograniczony, lecz szkodliwość jego jest niewątpliwa". Członek rady ministra, Wajonczkowskij, referuje swemu ministrowi, że „ukrainofile wołyńscy, za przykładem Galicji, mają na celu ujęcie włościaństwa w swe ręce przez zorganizowanie drobnego kredytu", lecz przeciwko nim wystąpił archimandryta poczajowski, Witaljusz.

Z przytoczonych opinij władzy rosyjskiej o sprawach ukraińskich dowiadujemy się nieco o rozwoju tych spraw, chociaż informacje te są nacechowane analfabetyzmem politycznym informatorów. Opinje te spowodowały, iż nie wyciągnięto żadnych wniosków z depeszy „Klubu" kijowskiego. Jednak okólnik Stołypina do gubernatorów z dn. 20.I.1910 r., głoszący o potrzebie stosowania wielkiej ostrożności przy rozpatrywaniu podań o rejestrację „wszelkich organizacyj innoplemieńczych, w tej liczbie ukraińskich i żydowskich, nieza-

leżnie od celów tych organizacyj", został polecony do „jaknajpilniejszego wykonania".

Do ukraińskości wrogo się ustosunkowywały nietylko władze, lecz i społeczeństwo rosyjskie! Panowało przejęcie się wojowniczym imperjalizmem rosyjskim i marzenie o „Wielkiej Rosji", o ekspansji państwa do morza niezamarzającego i o wzmocnieniu rosyjskości we wszystkich dziedzinach życia wewnątrz państwa. Nawet radykalniejsze warstwy społeczeństwa rosyjskiego dały się wciągnąć w orbitę wystąpień antyukraińskich, zwłaszcza z chwilą wybuchu wojny światowej. Ze strony liberałów na czele kampanji przeciwukraińskiej stają P. Struwe i O. Pogodin, którzy na łamach pism „Utro Rossii", „Russkaja Myśl" i „Moskowskij Jeżedniewnik" rozpoczęli „walkę kulturalną" z ruchem ukraińskim. „Czarna sotnia" wystąpiła na łamach pism „Kijewlanin" i „Nowoje Wremja". Ów nacisk Moskali na ukraińskość obejmuje również szkoły, zwłaszcza wyższe, gdzie na każdym kroku daje się odczuć nietolerancję narodowościową.

Rząd rosyjski w 1908 r. zaaranżował w Pradze zjazd „neosłowiański", celem pozyskania sobie ludności słowiańskiej na wypadek wojny. W takich zjazdach i konferencjach biorą również udział i przedstawiciele rosyjskiego liberalizmu, popierając przytem agitacyjne podróże hr. Bobrinskiego po Galicji i Bukowinie oraz odwiedzając galicyjskich „męczenników" moskwofilskich podczas procesu Bendasiuka i innych. Urządzono nagankę i na Ukraińców zagranicznych, broniąc jednocześnie moskwofilów przed postępowem społeczeństwem rosyjskiem, które owych „pionierów kultury rosyjskiej poza granicami kraju" uważało poprostu (najzupełniej słusznie) za ajentów rządu rosyjskiego.

Ukraińcy z terenów rosyjskich i austrjackich nie wzięli udziału w „neosłowiańskim" zjeździe w Pradze[1]). Czarnosecińcy oskarżyli Ukraińców o austrofilizm, czyli o „zdradę słowiańskości".

Osławiony Mieńszykow w szeregu artykułów dowodził, że wszyscy Ukraińcy są bez wyjątku zdrajcami i separatystami; nawet u lojalnych i najbardziej zrusyfikowanych „małorusów" na dnie duszy tkwi „mazepiń每stwo". Przed samą wojną Ukraińcy kijowscy wydali w oddzielnej broszurze najbardziej ukrainożercze artykuły Mieńszykowa, celem obudzenia świadomości narodowej w kołach „małorosyjskich". Broszura ta całkowicie spełniła swe zadanie.

Kampanja moskiewska przeciwko ukraińskości częstokroć zmuszała nawet „najlojalniejszych" Ukraińców zastanowić się nad dolą Ukrainy i swoją własną. W tych ciężkich warunkach politycznych, budzi się jednak ukraińska myśl narodowa, wzrasta poczucie odrębności od Moskali, a wśród młodzieży budziła się i pogłębiała orjentacja niepodległościowa. Na ten okres właśnie przypada rozwój idei separatyzmu, znajdującej żywy oddźwięk w szerokich masach społeczeństwa ukraińskiego. Sprawy te ze ścisłych kółek, „hromad" i organizacyj konspiracyjnych przesiąkają w masy ludowe. Pomimo zniszczenia ukraińskich partyj politycznych przez reakcję, — ukraińskość wzmacnia się i rozwija. Wszelkie niszczycielskie praktyki reakcji są bezsilne. W okresie tym przejawia się bujny rozrost ukraińskiego życia narodowego, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej i ekonomicznej. Rozwija się prasa, nauka i literatura. Wychodzi „Ilustrowana historja Ukrainy" M. Hruszewśkiego, „Historja Ukrainy" M. Arkasa, „Historja piśmiennictwa ukraińskiego" S. Jefremowa, czterotomowy „Słownik ukraińsko-rosyjski" B. Hrinczenki, 3-ie wydanie „Zarysów historji narodu ukraińskiego" M. Hruszewśkiego (1911 r.), przegląd historjografji i historji ukraińskiej w pierwszym tomie wielkiej encyklopedji ukraińskiej, „Naród ukraiński w przeszłości i przyszłości", „Historja Ukrainy" O. Jefimenkowej (jedna książka dla inteligencji, druga, w formie opowiadania, dla dzieci), „Sprawa ukraińska" (1914 r.), wydawnictwa „Życie ukraińskie" („Ukrainskaja Żiźń), „O autonomji Ukrainy" M. Porsza oraz szereg artykułów i rozpraw na tematy ukrainoznawcze. Jako znak czasu, ukazała się również i czarno-secinna historja Ukrainy P. Kowalewśkiego.

Zjawia się szereg utalentowanych pisarzy, jak S. Czerkasenko (P. Stach), H. Czuprynka, M. Fylanśkyj, a W. Wynnyczenko, Łesia Ukrainka i M. Kociubynśkyj wzbogacają beletrystykę ukraińską utworami o wielkiej wartości artystycznej i społecznej. Błysnęły talenty w malarstwie: A. Nowakiwśkyj, F. Krasyćkyj, Iwan i Mych. Buriaczkowie, M. Żuk, P. Chołodnyj, I. Seweryn, W. Maslanykiw i inni; w architekturze — malarz W. Kryczewśkyj, w rzeźbie — M. Hawryłko, w muzyce — P. Synycia, K. Stecenko i J. Stepowyj. Malarze ukraińscy urządzają w Kijowie (zima 1911 — 12 i 1913 r.) i w Połtawie (zima 1913 — 1914 r.) własne wystawy, przyczyniając się tem do popularyzacji sztuki narodowej.

Prowadzone są badania nad zabytkami architektury ukraińskiej, zachowanemi w postaci wiejskich cerkwi w Galicji oraz przejawiają się wysiłki stworzenia nowoczesnego stylu ukraińskiego[1]). Według projektu W. Kryczewśkiego w Połtawie wybudowano gmach ziemstwa gubernjalnego w narodowym stylu ukraińskim. Wybudowano szereg gmachów prywatnych i społecznych w Kijowie, Katerynosławiu, Charkowie i Odesie oraz wiele szkół powszechnych w powiecie Łochwickim na Połtawszczyźnie oraz na Kubańszczyźnie. A we wsi Pliszywcach na Połtawszczyźnie uczyniono wyłom w obowiązującym stylu synodalnym w budownictwie cerkiewnem i na koszt biskupa Partenija wybudowano cerkiew według wzorów staroukraińskich. Również i teatr ukraiński w Kijowie, pod świetnem kierownictwem M. Sadowśkiego, rozwija się pomyślnie, spełniając wielkie dzieło narodowe.

Równocześnie z życiem kulturalnem rozwija się i ukraiński ruch spółdzielczy. Niestrudzonym krzewicielem tego ruchu jeszcze w latach 90-tych był Mikołaj Łewytśkyj, noszący popularną nazwę „artilnyj bat'ko". Włościanie i robotnicy ukraińscy masowo garnęli się do ruchu spółdzielczego. Na całej Ukrainie powstają towarzystwa rolnicze, mleczarskie i spożywcze z szeregiem sklepów spółdzielczych. Na samej kijowszczyźnie przed wojną było 900 towarzystw spożywczych, na Podolu — 600. W 1913 roku na Ukrainie było już 850 spółdzielni rolniczych (w tem 769 towarzystw rolniczych; na Połtawszczyznę wypada 225) i 181 spółek, przeważnie na kubańszczyźnie. Spółdzielczość staje się hasłem dnia. Prasa jest przepełniona artykułami na tematy spółdzielcze. Pisze A. Żuk, W. Sadowśkyj, W. Domanyćkyj, M. Porsz, M. Stasiuk i inni. Powstają nawet pisma spółdzielcze, jak „Nasza Kooperacja". Odbywają się zjazdy spółdzielcze, na których krystalizują się ukraińskie postulaty gospodarcze.

Ukraiński ruch spółdzielczy niewątpliwie wybitnie się przyczynia do wzrostu świadomości narodowej wśród ludności ukraińskiej. Rozpowszechniają się książki i pisma ukraińskie, ludność zaczyna cenić wszystko co się wiąże z jej ziemią i narodem i uczy się pracować w imię ideałów ukraińskich, wykazując duże zdolności organizacyjne.

Ukraiński żywioł narodowy przejawiał się demonstracyjnie, zwłaszcza podczas różnych obchodów, jak jubileusz Szewczenki, Kotlarewśkiego oraz podczas pogrzebów pisarzy i działaczy ukraińskich — B. Hrynczenki (1910 r.), M. Kropywnyćkiego, O. Jurkewycza, Ł. Macijewycza, M. Kociubyńśkiego

[1]) Na zjazd ten zostali zaproszeni przedstawiciele „russkoho naroda" z Austrji — z Galicji i Bukowiny — oraz renegaci z obozu moskwofilskiego.

[1]) Znane prace K. Szyroćkiego i W. Szczerbakiwśkiego.

i Łesi Ukrainki (1913 r.), a pogrzeb M. Łysenki (1913 r.) był wprost imponujący.

W samorządach miejskich i powiatowych Ukraińcy domagają się ukrainizacji szkolnictwa. Na wakacyjnych kursach nauczycielskich, nauczycielowie domagają się wykładów z zakresu historji Ukrainy, języka i literatury ukraińskiej, urządzają wystawy podręczników i popularnych książek ukraińskich oraz popierają starania galicyjskiego przedstawicielstwa parlamentarnego w kierunku założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Słuchacze podolskiego seminarjum duchowego w odpowiedniej petycji domagają się katedr historji i literatury ukraińskiej (1911 r.). Kwestje ukraińskie były też poruszane na zjeździe oświaty kobiecej w Petersburgu (1912 r.), na ogólnorosyjskim zjeździe rolniczym w Kijowie (1913 r.), na agronomicznym zjeździe w Winnicy, na wszechrosyjskim zjeździe nauczycieli w Petersburgu (23.XII. 1913 — 3.I. 1914) i t. p. A gdy w końcu 1913 r. „małoros" Rodzianko z trybuny przewodniczącego Dumy ogłosił, że wieśniacy nie rozumieją ukraińskiego języka literackiego i wolą czytać książki w języku rosyjskim, jako przykład przytaczając fakt, że jakoby włościanie katerynosławcy nieprzychylnie się ustosunkowali do wydanego przez ziemstwo przekładu manifestu z 17 października — włościanie z czterech powiatów Katerynosławszczyzny (Katerynosławski, Nowomoskiewski, Aleksandrowski i Pawłogrodzki), złożyli do Dumy protest z 1790 podpisami prostując kłamstwo Rudzianki i podkreślając, że włościaństwo domaga się swych praw narodowych narówni z innemi sferami społeczeństwa ukraińskiego i żąda zrealizowania postulatów ukraińskich do autonomji Ukrainy włącznie. *(C. d. n.).*

Z nowych wydawnictw

Ukraiński Daleki Wschód (Zielona Ukraina) [1])

Mamy do zanotowania ciekawą broszurę pod powyższym tytułem, napisaną przez Iwana Swita, redaktora „Mandżurskiego Wistnyka" i prezesa klubu „Prometeusz" w Charbinie, a wydaną przez ukraińską spółkę wydawniczą w Charbinie.

Broszura porusza zagadnienie ukraińskiego ruchu narodowego na Zielonej Ukrainie, która wysuwa się dzisiaj na porządek dzienny wielkich spraw politycznych, domagających się szybkiego rozwiązania na zachodnim wybrzeżu Pacyfiku.

Iwan Swit, działacz ukraiński na Dalekim Wschodzie, autor szeregu prac o sprawach ukraińskich i dalekowschodnich, autor kapitalnej rozprawy p. t. „Zełena Ukraina — kraina nasełennia i bohactwa" jest jak nikt przygotowany do zabierania głosu w sprawie ukraińskiego ruchu narodowego na Dalekim Wschodzie.

Problematem Zielonej Ukrainy zajmuje się I. Swit nie od dzisiaj; poświęcił szereg lat aktywnej pracy społecznej na terenie tego kraju i w pracy tej odegrał niepoślednią rolę.

Aktualne znaczenie problematu Zielonej Ukrainy przedstawia I. Swit w sposób następujący:

„Problemat ten posiada dzisiaj wielkie znaczenie nietylko w związku z nadejściem nowej epoki we Wschodniej Azji, ale również i dlatego, że jego rozwiązanie zapewnić może spokój na brzegach Oceanu Wielkiego.

Zajęcie przez komunistów Dalekiego Wschodu i pogrom narodowego ruchu ukraińskiego w Azji łączy się ściśle z planem rozszerzenia komunizmu pośród narodów Azji i rozkładu tego wiekowego układu stosunków, który jest jej właściwy.

Bolszewizacja Chin, zajęcie Mongolji, historja ostatnich kombinacyj w Turkiestanie Wschodnim, jak również i próba w r. 1929 zdobycia Mandżurji Północnej — wszystko to musi się skończyć w chwili, kiedy bolszewikom wymierzony zostanie druzgocący cios przez odradzające się do nowego życia narody Azji.

Stworzenie Mandżu-Ti-Go i stopniowe umacnianie się jego życia polityczno-ekonomicznego jak również wzmocnienie się jego autorytetu wśród otaczających to młode państwo narodów, wysuwa kolejne zadanie zabezpieczenia jego życia od wszelkich zakusów wrogów współczesnej kulturalnej ludzkości — komunistów.

Niezależna Zielona Ukraina, uzyskawszy niepodległość, będzie mogła usunąć z wybrzeży Pacyfiku niebezpieczeństwo komunistyczne i zapewnić spokój na wieki we Wschodniej Azji, gdyż Zielona Ukraina będzie istnieć jako państwo narodowe, posiadające prawowitą i wierną swej tysiącletniej kulturze ludność. Organizacja władzy narodowej, armji i gospodarki przyczyni się do stworzenia trwałego fundamentu dla przyszłych pokoleń, które będą mogły żyć i pracować w kontakcie z narodami Azji, będąc jednocześnie kulturalnie związanemi ze swoją ojczyzną Ukrainą, która będzie udzielać nieustannego poparcia w celu wszechstronnego rozwoju dalekowschodniej gałęzi jednego narodu ukraińskiego" (str. 39—40).

Doceniając znaczenie niezależnej Zielonej Ukrainy zarówno dla narodu ukraińskiego jak i dla stabilizacji stosunków w tej połaci Azji, stwierdza autor niezłomną wolę Ukraińców dalekowschodnich do wywalczenia sobie wolności i do stworzenia własnego domu narodowego na obszarach, zamieszkanych przez siebie nad Amurem.

„Ukraińcy walczą za swój ideał — niezależność Zielonej Ukrainy, i oczywiście wcześniej czy później osiągną go na drodze ofiar i długiej zaciętej walki, której przyświeca obecnie światło nowych idej, które zapłonęło nad Azją. Ukraińcy znaleźli tę drogę i wytknęli ją już przed 15 laty — droga ta polega na stworzeniu własnej armji dla obrony swej ziemi przed komunistami w ścisłej solidarności z tymi, którzy stoją na straży pokoju w Azji, a nie z tymi, którzy usiłowali okupować Mandżurję, zagarnęli Mongolję i przygotowują obecnie zajęcie przemocą Turkiestanu" (str. 31).

Dla nas zagadnienie Zielonej Ukrainy jest fragmentem wielkiego problematu ogólno-prometeuszowskiego ludów uciśnionych i ich wyzwolenia, przyczem fragmentem naogół małoznacznym i niedostatecznie oświetlonym. Dlatego też z żywą radością powitaliśmy ukazanie się powyższej broszurki I. Swita i z zaciekawieniem oczekiwać będziemy ukazania się w druku zapowiedzianej przez autora wielkiej rozprawy w języku ukraińskim, traktującej o tem samem aktualnem zagadnieniu.

[1]) S. W. Swit „Ukrainskij Dalnij Wostok" (Zielenaja Ukraina) Bibljoteka gazety „Mandżurśkyj Wistnyk". Nakładem Ukraińskiej Spółki Wydawniczej w Charbinie.

Znicz

Pod tym tytułem już drugi rok wychodzi w Łucku „miesięcznik regjonalny społeczno-naukowy". Czasopismo to, reda-

gowane przez Polaków, posiada w swem gronie współpracowników Ukraińców. Pismo realizuje w ten sposób przynajmniej minimalny program polsko-ukraińskiej współpracy kulturalno-literackiej. Pismo w każdym niemal numerze przynosi ciekawe przyczynki do historji regjonalnej Wołynia. *„Znicz“* wyróżnia się z pośród innych podobnych wydawnictw regjonalnych świeżością myśli, aktualnością tematyki i otwartością traktowania nieraz przykrych kwestyj. Mówienie prawdy w oczy nigdy nie było wdzięcznem, tembardziej w dzisiejszym okresie dekadencji myślowej i publicystycznej.

Wobec zagadnień kultury ukraińskiej *„Znicz“* zajmuje zdecydowanie przychylne i rzeczowe stanowisko, jak również rzeczowo i śmiało rozstrząsa poszczególne odcinki stosunków polsko-ukraińskich.

To też w ostatnim zeszycie *„Znicza“* (Nr. 8) znajdujemy niewątpliwie słuszny w swem założeniu arytkuł Mgr. I. P. p. t. *„Krok naprzód“*, w którym autor z okazji wznowienia działalności Bractwa Podniesienia Św. Krzyża w Łucku rozstrząsa kwestję stosunku do prawosławia.

„Jednym z typowych problemów, do którego „polska opinja publiczna“ nastawiona jest często fałszywie i na który reaguje ostro, ujmując go w perspektywie wspomnień niewoli, jest kwestja prawosławia, religji wyznaniowej przez duży procent obywateli Rzeczypospolitej... Prawosławie utożsamia się często z rusyfikacją, Eulogjuszem i całą plejadą — mar dawnej Rosji, pokutujących jeszcze często w mrocznych zakamarkach cerkiewnych. Każdy tedy krok naprzód — oddalający prawosławie od widm przeszłości nabiera w tych warunkach specjalnie doniosłego znaczenia i winien być należycie przez społeczeństwo oceniony“.

Restytucję bractwa łuckiego autor słusznie uważa za krok naprzód w omawianej kwestji.

Ciekawy jest artykuł wstępny Jana Chmielowskiego p. t. *„Rozważania Wołyńskie“*. Autor roztrząsa tezę: *„by przewodzić — rzeba budzić szacunek“*. Kto do tego nie dorósł, zdaniem autora, nie powinien na kresach pełnić funkcyj publiczno-społecznych.

Należy tępić objawy niesubordynacji i samowoli wśród niższych hijerarchicznie organów wykonawczych oraz „warcholstwo i niezdrową politykomanję wśród niedostatecznie wyrobionych warstw społeczeństwa polskiego na kresach“.

„Polityka lokalna musi być dostosowana do nakazu wodzów narodu, a nie wypaczana w myśl światopoglądów najniższych organów wykonawczych“.

„Sprawy Narodowościowe“

(9.IX. Nr. 1 — 2).

Nowy numer kwartalnika „Sprawy Narodowościowe“ ukazał się w obwódce żałobnej z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski. Do numeru załączona została wkładka z pięknie wykonaną fotografją Zmarłego. Przed tekstem numeru wydrukowano: orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej do obywateli, przemówienie, wygłoszone przez Niego na Wawelu w dniu 18 maja b. r. oraz uchwałę, powziętą przez zarząd Instytutu Badań Spraw Narodowościowych na wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego. (Tekst tej uchwały zamieszczony był w swoim czasie w Biuletynie).

Numer rozpoczyna artykuł radcy L. Zieleniewskiego p. t. „Zagadnienie mniejszości narodowych w Konstytucji Rzeczypospolitej“, w którym autor przedstawia w sposób szczegółowy genezę postanowień Konstytucji marcowej w sprawie mniejszości narodowych. Postanowienia te zachowały, jak wiadomo, swą moc i w Konstytucji obecnie obowiązującej. Z artykułu p. Zieleniewskiego, wygłoszonego jako odczyt na ostatniem zgromadzeniu walnem członków Instytutu Badań Spraw Narodowościowych zdawaliśmy już sprawę w relacji naszej o tem zgromadzeniu.

Z kolei p. St. W. Wojstomski odsłania na podstawie publikacyj sowieckich istotny stosunek Sowietów do hasła samostanowienia narodów w okresie rokowań brzeskich, zaś dr. J. Stankiewicz informuje o perypetjach walki o język białoruski w B. S. S. R.

Obfita, jak zawsze, kronika informuje objektywnie o życiu mniejszości narodowych w Polsce i poza Polską, o sprawach mniejszościowych na terenie międzynarodowym oraz o działalności Instytutu B. S. N.

W dziale recenzyj omówiono kilka publikacyj ukraińskich.

Numer zamyka bibljografja wydanych zagranicą prac o mniejszościach narodowych, ułożona przez p. L. Zieleniewskiego.

VARIA

O problemach narodowościowych na Kresach Wschodnich

P. Konstanty Jeziorański zamieszcza w „Przełomie“ (Nr. 6 z r. b.) ciekawy artykuł p. t. *„Elementy problematów narodowościowych na ziemiach wschodnich“*, omawiający te elementy i uzasadniający potrzebę ich uwzględnienia. Autor pochwala nową Konstytucję. Dlatego, że m. in. pozwala ona „na kolejne zwrócenie uwagi społeczeństwa na nowe zasadnicze problemy państwowe“, do których „będzie należał niewątpliwie problem ziem wschodnich Rzeczypospolitej“. Kierunek rozstrzygnięć problemu gospodarczego i narodowościowego na ziemiach wschodnich, zdaniem autora, będzie musiał zmierzać do zespolenia tych ziem z całością państwową. Zadanie to, obliczone na pracę paru pokoleń, wymaga „długofalowego“ programu działań i planu „każdoczesnych urzeczywistnień“.

W dalszych rozważaniach autor uważa, iż trudno przewidzieć, „jaka strona tego problemu: gospodarcza czy narodowościowa wysunie się na plan pierwszy“, lecz stwierdza, że „każda z tych stron odgrywać będzie swoją rolę i że wpływ wzajemny każdej z nich będzie trwały i doniosły“. Aby Polska wschodnia stała się prócz politycznej również *organiczną* częścią składową Rzplitej, wysiłek państwowo-społeczny, zdaniem autora, musi objąć obie wspomniane dziedziny: gospodarczą i narodowościową.

Określając główne elementy dziedziny narodowościowej, p. Jeziorański przedewszystkiem omawia strukturę etniczną ludności ziem wschodnich Polski, rozróżniając narodowości autochtoniczne i napływowe. Chodzi tu przedewszystkiem o problemy narodowościowe elementów autochtonicznych (Polacy, Ukraińcy, Białorusini i Litwini), wymagające takich rozwiązań, „któreby umożliwiły kształtowania wzajemnych stosunków... w ten sposób, żeby Polska mogła się stać środkiem krystalizacyjnem współżycia państw i narodów między-

morza bałtycko-czarnomorskiego, rozmieszczonych po osi: ujście Wisły — ujście Dniepru".

Omawiając element polityczny kwestji narodowościowej, autor m. in. uważa, iż „współżycie kulturalne ludności polskiej, białoruskiej i ukraińskiej (spokrewnionej ze sobą kulturalnie) odbywać się może i powinno w sposób odrębny (w stosunku do ludności litewskiej — Red.), intensywniejszy, polegający na wzajemnem przenikaniu pierwiastków kulturalnych, a co za tem idzie, na zbliżeniu się kulturalnem tych narodowości; dodajmy w oparciu o kulturę zachodnią, a w przeciwstawieniu kulturze rosyjskiej".

Podkreślając ważność roli momentów wyznaniowych w problemach narodowościowych, autor przechodzi do omówienia elementu strukturalno-społecznego, przypisując mu pierwszorzędne znaczenie, gdyż sięga on głęboko „w psychikę społeczeństw niepolskich tych ziem, przeciwstawiający jeszcze obecnie „pańskość" ludności polskiej „chłopskości" ludności niepolskiej, w szczególności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej"...

Uwzględnienie tych wszystkich elementów zasadniczych, zdaniem autora, może dopiero dać właściwy pogląd na punkt wyjścia przy ustaleniu wytycznych polityki narodowościowej w Polsce.

Prawosławie w Sowietach

Od pewnego czasu emigracyjne pisma rosyjskie zaczynają więcej uwagi poświęcać sprawom cerkiewnym w Z.S.S.R., ściśle mówiąc — ostatnim zamierzeniom polityki Sowieckiej w stosunku do prawosławia, gdyż jest rzeczą oczywistą, że o samodzielności cerkwi prawosławnej w Z.S.S.R. mowy być nie może.

Otóż spoczątku w formie pogłoski, później jako o *fakcie* dobrze poinformowane („Poslednija Nowosti") pisma te piszą o mającem się odbyć w Moskwie *Wszechrosyjskim* (pewno „wszechzwiązkowym") *Soborze Prawosławnym*, na którym ma być obrany *Patriarcha Wszechrosyjski* (względnie „wszechzwiązkowy" — tytuł narazie nieznany). Wreszcie „Wozrożdienije", organ najbardziej antybolszewicko usposobionej grupy emigracji rosyjskiej, poświęca tej sprawie artykuł wstępny (Nr. 3738 z dn. 28.VIII. r. b.), stwierdzając, że „wiadomości (o Soborze i wznowieniu Patrjarchatu w Moskwie — Red.) mamy ze *źródeł, budzących zaufanie*". Mimo to „Wozrożdienije", jak wynika z tekstu artykułu, wiadomości te skłonne jest przyjąć bardzo krytycznie i sceptycznie, ostrzegając swych czytelników przed nowym „chwytem" władz sowieckich, obliczonym na „gest", na demonstrację zagranicą, oraz przed „nowym kuszeniem" wierzącej części emigracji celem wywołania w niej odpowiedniego wrażenia politycznego.

Charakterystyczne, że artykuł wstępny pisma „Poslednija Nowosti" (wciąż polemizującego z „Wozrożdienijem" i bardzo czujnie oddającego nastroje rządowe Z.S.S.R.) z tej samej daty (28.VIII. r. b. Nr. 5270), poświęcony jest tej samej sprawie, tylko, że tak powiemy, od *innej* strony. Mianowicie, „Poslednija Nowosti" alarmują swych czytelników z powodu orędzia emigracyjnego metropolity rosyjskiego Antonjusza (Chrapowickiego) do episkopatu emigracyjnego w sprawie zwołania w 1936 r. *emigracyjnego* „Soboru z udziałem kleru i wierzących", którego „*decyzje mają być obowiązujące*" dla całego prawosławia rosyjskiego.

A więc, jak widać ze wszystkiego, sprawa zwołania Soboru Moskiewskiego jest na tyle aktualna, że antybolszewicka część emigracji rosyjskiej już zabiega o zwołanie *kontr*-Soboru emigracyjnego, a część emigracji, skłonna do uważania bolszewików za rzeczywisty rząd Rosji, w swem piśmie „Poslednija" Nowosti" już *zgóry* wszczyna energiczną propagandę przeciwko Soborowi emigracyjnemu, jako „niekanonicznemu i nie mającemu precedensu w historji". „Bez ziemi rodzimej i rodzimego narodu — pisze organ pp. Kuliszera i Milukowa — nie może być Soboru cerkwi rosyjskiej" („Posl. Now." 28.VIII. 35 r.).

Nie miejsce tu na obszerniejszą analizę. Kiedyindziej szczegółowiej zajmiemy się sprawami prawosławia rosyjskiego, czyli, jak słusznie piszą „Poslednija Nowosti" i większość prasy rosyjskiej, — sprawami *cerkwi rosyjskiej*. Narazie informujemy naszych czytelników o tem, jak reaguje emigracja rosyjska na sprawę zamierzonego przez rząd Z.S.S.R. zwołania w 1936 r. wszechzwiązkowego (wzgl. wszechrosyjskiego) Soboru cerkwi rosyjskiej (wzgl. prawosławnej) w Moskwie.

Nie wątplimy, że Sobór ten będzie „gestem", „demonstracją" i „kuszeniem". Mniejsza o to — są to ostatecznie rosyjskie sprawy wewnętrzne. Pozwalamy sobie wątpić, że Politbiuro W. K. P. (b) *jedynie* dla tych celów aranżuje tę imprezę. Niewątpliwą właściwością prawosławia moskiewskiego jest jego łączność historyczna z państwowością moskiewską i historyczne podporządkowanie się tej państwowości. Państwowość ta zawsze w XV czy też w XX wieku, z właściwą sobie bluźnierczością czyniła z religji *narzędzie* polityczno-administracyjne. Cerkiew prawosławna w Rosji zawsze była cerkwią „rosyjską" i departamentem odnośnego ministerstwa.

Po krótkiej przerwie rewolucyjnej i po gwałtownych wysiłkach bolszewickich zlikwidowania resztek chrześcijaństwa w łonie tej cerkwi, — rząd Z.S.S.R. trawiony troską o całość zagrożonego obecnie imperjum sowieckiego, chwyta się dziś *wszystkiego*, a więc i historycznie wypróbowanego *narzędzia cerkiewnego*. Patriarcha wszechzwiązkowy ma być *jeszcze* jednym filarem „jedino-niedielimosti" wewnątrz Z.S.S.R. Ale ma być on także i *przedewszystkiem* magnesem moralno-politycznym dla kleru i wierzących tych części „cerkwi rosyjskiej", które pozostają poza granicami Z.S.S.R. i które nietylko tej „rosyjskości" przez tyle lat się nie wyzbyli i prawdziwego prawosławia nie odrodzili, lecz, niestety, do dziś dnia są rezerwatem „rosyjskości".

Zgon wybitnego malarza ukraińskiego

Dn. 29.VII. b. r. zmarł we Lwowie na zakażenie krwi głośny artysta malarz ukraiński Ołeksa Nowakiwśkyj.

Ś. p. O. Nowakiwśkyj pochodził z Podola na Ukrainie. Studja malarskie odbywał w Odesie, a następnie w Krakowie. Był ulubionym uczniem Jana Matejki i jego zięcia prof. Unieżyckiego. Wielką sympatją darzył O. Nowakiwśkiego Jacek Malczewski. Już w 1898 ś. p. Nowakiwśkyj, otrzymuje za swe prace srebrny medal krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, w 1900 r. — złoty medal. Po ukończeniu Akademji osiada na czas dłuższy we wsi Mogiła pod Krakowem, oddając się z zapałem pracy. W 1905 r. występuje z większą wystawą swoich prac, pozyskując uznanie Chełmońskiego. W 1913 r. przenosi się na stałe do Lwowa na specjalne zaproszenie ks. Metropolity A. Szeptyckiego. Tutaj jego talent rozwinął się i zabłysł, nadając malarstwu ukraińskiemu zdecydowany kierunek współczesności. W latach 1916 — 1932 prowadził we Lwowie własną szkołę malarską wychowując całe pokolenie młodych malarzy ukraińskich.

Ś. p. O. Nowakiwśkyj pozostawił po sobie olbrzymi dorobek — setki cennych obrazów. Wybitny i wierny uczeń szkoły krakowskiej, ś. p. Nowakiwśkyj potrafił połączyć w swych

utworach współczesne środki twórczości z ideałami narodowemi i ogólnemi.

„*Diło*“ (Nr. 230) donosząc o zgonie największego współczesnego malarza ukraińskiego, tak charakteryzuje jego twórczość.

„Swoją pracą zamyka Nowakiwśkyj jedną kartę pracy artystów galicyjsko-ukraińskich: jego uczniowie, wczorajsi wielbiciele czy dzisiejsi przeciwnicy, z pewnością znajdą w jego twórczości i życiu niejedną zachętę do rozwiązania odwiecznego sporu pomiędzy artystami: jak pracować w granicach swego talentu i jak przekraczać te granice za pomocą silnej woli, pracy i zawziętości“.

Ukraiński świat kulturalny ze zgonem ś. p. O. Nowakiwśkiego poniósł dotkliwą stratę. Zmarł czołowy długoletni reprezentant współczesnego malarstwa ukraińskiego, artysta wielkiej miary i talentu. Ceniony był nieboszczyk powszechnie. Doznawał zawsze dobrego przyjęcia ze strony społeczeństwa polskiego od najmłodszych lat. Jako człowiek i gorący patrjota ukraiński nosił w swem sercu dużo szczerego uczucia dla polskości. Jego żona ś. p. Anna z Palmowskich, Polka podhalanka, zmarła przed 10 laty we Lwowie, dzieląc ze swym małżonkiem trudy życia i szczerze przywiązując się do narodu, którego wiernym synem był ś. p. O. Nowakiwśkyj.

Dn. 31.VIII. odbył się we Lwowie uroczysty pogrzeb zmarłego artysty. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup I. Buczko w asyście licznego duchowieństwa. Kondukt żałobny ściągnął liczne zastępy społeczeństwa ukraińskiego. Nad świeżą mogiłą wygłoszono szereg mów pożegnalnych. Żegnali zmarłego artystę, ks. prał. L. Kunyćkyj, mal. Moroz, w imieniu organizacyj ukraińskich dr. St. Biłak, dr. H. Święcicki i red. M. Hołubeć.

„Ukrainica w obcych wydaniach naukowych od 1933 do połowy 1935 r.“

Pod takim tytułem paryski ukraiński „Tryzub“ (Nr. 32/33) z dn. 25.VIII. b. r. zamieszcza obszerny rejestr publikacyj na tematy ukraińskie, które ukazały się w ciągu ostatnich lat w różnych językach europejskich. Mamy tu przytoczone publikacje w języku niemieckim (tych jest najwięcej), francuskim, angielskim, czeskim, szwedzkim i inn. Autor tego artykułu bibljograficznego w końcu pisze:

„Przejrzawszy prawie wszystko, co pisało się w ciągu ostatnich dwuch — trzech lat o Ukrainie w obcych, wymienionych przez nas wydawnictwach naukowych, widzimy, że na tematy ukraińskie pisują w nich przeważnie sami Ukraińcy. Obcy jeszcze stosunkowo rzadko zabierają głos w sprawach ukraińskich. Widocznie, zagadnienie ukraińskie jeszcze mało kogo z nich na tyle pociąga, aby się poświęcić studjom z zakresu ukrainistyki. Jednakże należy stwierdzić, że zainteresowanie obcych sprawami ukraińskiemi zwiększa się i ilość autorów, którzy piszą na tematy ukraińskie, wzrasta“.

Autor wymienia tu szereg wybitniejszych ukrainistów europejskich i ich publikacje, m. inn. L. Wasilewskiego.

„Wychodzą również i wydawnictwa specjalne w językach obcych, poświęcone ukrainoznawstwu, np. „Biuletyn Polsko-Ukraiński“ w Warszawie, „Lietuviu Ukrainieciu Drangijos Žinios“ w Kownie, „Ukraino Bułgarski Wiesti“ w Sofji i częściowo „Prométhée“, pismo wydawane wspólnie przez Ukraińców i Kaukazczyków. W wydawnictwach tych ukazują się i artykuły posiadające charakter naukowy (szczególnie „Biuletyn Polsko-Ukr.“)...

Mniejszości narodowościowe na Ukrainie Sowieckiej

„Wisti“ z daty 30 czerwca zamieszczają artykuł J. Wojcechiwśkiego p. t. „Zwycięstwa leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej“, z którego podajemy następujące dane faktyczne. Na terytorjum Ukrainy Sowieckiej istnieje, poza autonomiczną Republiką Mołdawską, 26 rejonów narodowych, w tej liczbie — 9 rosyjskich, 8 niemieckich, 3 żydowskie, 3 bułgarskie, 2 greckie, 1 polski oraz 1076 mniejszościowych sowietów wiejskich. W rejonach mniejszościowych kolektywizacja została wprowadzona niemal całkowicie (w niemieckim rejonie spartakowskim — 100%, w polskim — marchlewskim — 85%). Na początku 1935 roku 22 rejony narodowościowe liczyły 34 stacje motorowo-traktorowe, posiadające 2308 traktorów. O szkolnictwie mniejszościowym artykuł podaje następujące dane: 468 szkół żydowskich (80.827 uczniów), 627 niemieckich (60.169), 238 polskich (32.000), 186 mołdawskich (29.881), 54 bułgarskich (11.519), 23 greckie (7.221), 20 czeskich, 8 tatarskich, 6 ormiańskich. Prócz tego istnieją na Ukrainie szkoły z językami wykładowemi: białoruskim, łotewskim, kirgizkim, turkmeńskim, kazackim, uzbekskim, szwedzkim i asyryjskim. Z danych, dotyczących działalności kulturalnej podajemy następujące cyfry, odnoszące się do polskiego rejonu marchlewskiego. Liczy on 4 kluby, 21 domów Kołchoznika, 37 czytelń, 21 czerwonych kącików, 4 kinematografy stałe, 5 lotnych i 1 teatr kinowy. Ukraina posiada 6 państwowych teatrów mniejszościowych, w tem 3 w Kijowie (1 polski), 3 w Odesie i 1 wędrowny teatr kołchozowy żydowski w obwodzie dnipropietrowskim. Produkcja książkowa w językach mniejszości narodowych wyniosła na Ukrainie podczas ostatnich 3 lat 1.678 tytułów — 8.025 arkuszy druku. Szkolnictwo zawodowe mniejszości narodowych liczy 17 „technik“ rolniczych, 12 wydziałów narodowościowych przy technikach ukraińskich, 27 szkół pedagogicznych i 10 instytutów pedagogicznych lub wydziałów narodowościowych przy instytutach ukraińskich. W Kijowie znajdują się instytuty żydowski oraz polski kultury proletarjackiej (WU).

Estetyzm sowiecki

W prasie sowieckiej, w rubryce „niżej wymienione osoby, zmieniają swe imiona i nazwiska“, znajdujemy m. in. takie oto wartości estetyczne:

Brechlowa na *Zachorska*
Kuripko na *Nikołajew*
Pachomow na *Kauman* (sic)
Szmarowozow na *Natanow* (sic)
Zanuda na *Zahornyj*
Bursztejn na *Burow*
Czerepacha na *Dinamow*
(„Wisti“ Nr. 154 dn. 6.VII. 35 r.).

Jeżeli w tych zmianach myśl estetyczna mniej-więcej jest wyraźna, to następujące zestawienia nazwisk wcale nic nie mówią:

Kublickij na *Borisow*
Perepadicz na *Kotow*
Aronow na *Ronow*.

Widocznie kryterja estetyczne uległy w Z.S.S.R. zmianom.

Ciekawe są także, aczkolwiek bardziej zrozumiałe, „zapotrzebowania“ obywateli w dziedzinie *imion:*

Powycka, *Paraska* na *Wiktorija*
Podhornyj, *Ananij* na *Jurij*
Kletkin, *Chackel* na *Mychajło*
Ziskina, *Reweka* na *Iryna*
Abramowicz, *Isaak* na *Semen*
Mejerowicz, *Leja* na *Lilija* (sic!).

(„Wisti“ ibid.).

Jeszcze większa ilość osób radykalnie zmienia imię i „otczestwo“ w rodzaju:

Szpigiel, Lejzer Naftułowicz, na *Leonid Grigorjewicz*
Fridman, Abram Mendelewicz, na *Leonid Michajłowicz*

Są to przeważnie ludzie, którzy przedtem już zmienili swe „nieestetyczne“ nazwiska:

Sorokin, Morduch Mendelewicz, (na Matwij Maksymowicz)
Wołyneć, Herc Pejsachowicz, (na Naum Petrowicz)
Miasnikow, Władimir Morduchowicz, (na Władimir Matwijowicz)
i t. d. (ibid.).

Ale istnieje kategorja osób o bardziej radykalnem usposobieniu, która zmienia wszystko, np.:

Puzyr, Iwan Mykytowicz na Hart, Witalij Mykołajewicz)
Kolesnikow, Aleksandr Jemeljanowicz na Wierszinin, Aleksandr Borisowicz
Lew, Jeruchom Szlomowicz na Granatow, Jurij Władimirowicz.

(„Wisti“ Nr. 154).

Czego człowiek nie zrobi w imię piękna! Z powolnej *Czerepachy* staje się potężnym *Dinamowem*, a z drapieżnego Lwa — artyleryjskim *Granatowem!*

Ze świata i z kraju

MIN. H. FLOYAR-RAJCHMAN O WSPÓŁPRACY SPOŁECZEŃSTWA UKRAIŃSKIEGO.

Podczas otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie wygłosił dłuższe przemówienie Minister Handlu i Przemysłu H. Floyar-Rajchman. O współpracy społeczeństwa ukraińskiego na terenie gospodarczym, w szczególności Targów Wschodnich p. Minister m. in. nadmienił:

„Gdy myślę w tej chwili o społeczeństwie ukraińskiem, współżyjącem na tych obszarach z ludnością polską pod jednym dachem potężnej Rzeczypospolitej, przy okazji Targów zauważyć muszę, że udział tej części społeczeństwa nie jest taki, jaki chcielibyśmy widzieć. Z całą wiarą daję wyraz przekonaniu, że w twórczej pracy ekonomicznej znaleziony być musi świat najżywotniejszy wspólnych zainteresowań i najowocniejszych wspólnych wysiłków. Targi Wschodnie stoją otworem dla wszystkich.

W trudnej naszej epoce należy w pełni wykorzystać każdy moment inicjatywy i siły twórczej dla rozszerzenia horyzontów naszego życia“.

UKRAIŃCY NA TARGACH WSCHODNICH.

W dniu 31 sierpnia b. r. odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie. Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, prezydent m. Lwowa prof. Drojanowski oraz Min. Floyar-Rajchman. Na otwarcie Targów przybyli liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz świata handlowego. Po raz pierwszy w otwarciu Targów Wschodnich wzięli gremjalny udział przedstawiciele ukraińskich central gospodarczych z dyr. Zajaczkiwskim na czele. W Targach lwowskich bierze też udział zorganizowany przemysł i handel ukraiński.

PRAWO PUBLICZNOŚCI.

Ministerstwo oświaty przyznało prawo publiczności prywatnej szkole dokształcającej zawodowej „Ridna Szkoła“ w Przemyślu na rok szkolny 1935/36.

(WSCHÓD).

Z METROPOLJI PRAWOSŁAWNEJ.

Na stanowisko kierownika kasy emerytalnej duchowieństwa prawosławnego w Polsce powołany został przez ks. Metropolitę Dionizego Włodzimierz Kosonocki, długoletni sekretarz Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji. Jednocześnie z tą funkcją p. Kosonocki, znany w kołach prawosławnych i ukraińskich ze swych prac statystycznych, zajmie się organizacją wydziału historyczno-statystycznego przy Metropolji prawosławnej. Dotychczasowy dyrektor kasy emerytalnej, protodjakon Daszuk, zostać ma katechetą szkół warszawskich. Święcenia protodjakońskie otrzymał dotychczasowy urzędnik konsystorski Smola. Wraz z ks. Daszukiem ustąpił z zarządu funduszu emerytalnego ks. arch. T. Protasiewicz, powołany na stanowisko dyrektora nowozałożonego Prawosławnego Internatu Metropolitalnego, a na jego miejsce został mianowany wiceprezesem Komitetu emerytalnego ks. P. Widybida-Rudenko. Ks. Widybida-Rudenko w kołach duchownych uważany jest za dobrego fachowca od spraw gospodarczych, w stanie bowiem świeckim, jako matematyk z uniwersyteckiem wykształceniem, dłuższy czas pracował w bankowości. Czasopismo rosyjskie „*Russkoje Słowo*“ z dn. 22 ub. m. w omawianych przesunięciach w Metropolji dopatruje się „ukraińskich tendencyj politycznych“. Według naszych wiadomości z poważnych źródeł, właśnie naświetlenie tych wypadków przez „*Russkoje Słowo*“ jest nawskroś tendencyjne. Przesunięcia bowiem w Metropolji nastąpiły jedynie w celu uporządkowania agend metropolitalnych.

O WZNOWIENIU PATRJARCHATU MOSKIEWSKIEGO.

Prasa krajowa i zagraniczna donosi o zamierzonem przez rząd Z.S.S.R. wznowieniu prawosławnego partjarchatu moskiewskiego. Według tych wiadomości, 14 września b r. w Moskwie ma się odbyć Wszechrosyjski Sobór Cerkiewny, celem wyboru partjarchy. Jednocześnie ma być opracowany nowy statut cerkwi prawosławnej, uzgodniony z rządem Z.S.S.R.

Rozważając tę wiadomość, metropolitalne „*Słowo*“ (Nr. 35) w artykule wstępnym p. t. „*Nowe kuszenie*“ m. inn. pisze:

„Jeżeli Sobór odbędzie się, to zupełnie zbędne są wyjaśnienia, że przejdzie on pod naciskiem bolszewików i nie będzie wyrazem wolnej woli. Sam fakt zwołania Soboru cerkiew-

nego w Z.S.S.R. będzie wykorzystany przez bolszewików jako argument dla celów podniesienia swoich akcyj na międzynarodowem forum politycznem i podtrzymania mylnej opinji społecznej w Europie, że ustrój państwowy w Związku sowieckim skłania się ku demokratyzmowi. Niema bowiem żadnej wątpliwości, że komunizm nigdy nie może się ostatecznie wyrzec walki z religją, albowiem, burząc podstawowe założenia swej ideologji, przekreśla ją i zaprzecza".

To posunięcie Sowietów „*Słowo*" uważa za „kolejną prowokację szatańską".

DANE STATYSTYCZNE O „UNJI WSCHODNIEGO OBRZĄDKU".

Wedle danych opartych na publikacjach wizytatora apostolskiego ks. Biskupa Mikołaja Czarneckiego, w dniu 1 września 1934 r. w Polsce było 45 parafij „wschodniego obrządku", a mianowicie: djec. lubelska (Chełmszczyzna) — 3, (Grabowiec — 250 wiernych, Horodło — 120, Lublin — 200); djec. podlaska — 9 (Dokudów — 250, Hola — 15, Janów Podlaski — 50, Kodeń w stadjum organizacji, Kostomołoty — 80, Połoski — w stad. org., Szóstka — 50, Terespol — 80, Zabłocie — w stad. org); djec. łucka: — 16 (Antonówka — 1.200, Cehów — w stad. org., Dubieczno — 2.600, Gaje Lewiatyńskie — 600, Humniszcze — 250, Kamień Koszyrski — w stad. org., Kołodeżno — 100, Kowel — 800, Kraska — 650, Kuśkowce Wielkie.— 250, Mniszyn — 1.200, Oździutycze — 1.200, Powórsk — 1.300, Tutowicze — 765, Zastawie — 200, Żabcze — 170); djec. pińska — 11 (Bobrowicze — 200, Delatycze — 700, Horodno — 360, Kośna — 1.000, Kuraszewo — 50, Lubieszów — 30, Olpień — 750, Pińsk Zarzecze — 20, Stołpce — 40, Torokanie — 200 i Zburaż — 150); djec. wileńska — 6 (Albertyn — 500, Fasty — 500, Synkowicze — 1.150, Swisłocz — w st. org., Wilno — 50 i Zelwiany w st. org.). Djecezje te liczyły 59 kapłanów obrządku wschodnio-bizantyńskiego, w tem 1 biskupa, 32 kapłanów djecezjalnych i 26 kapłanów zakonnych. W papieskiem seminarjum wschodniem w Dubnie na Wołyniu było 32 alumnów.

(WU).

Errata

W poprzednim (35) numerze „Biuletynu" w art. p. t. „O przekładach polskich poezyj T. Szewczenki" zakradły się m. in. następujące błędy drukarskie: przedewszystkiem błędnie wydrukowano nazwiska autora, dr. Jerzego Pogonowskiego oraz na str. 386 w wierszu 24 od góry, szpalta prawa, zamiast *tamtego* musi być *ładnego* i na str. 387 w wierszu 2 od góry, szpalta prawa, przed wyrazem *gołąbek* opuszczono wyraz *śmiech*.

TREŚĆ: Poprawa i trudności. — **M. Dańko:** Ukraina, Polska i Moskwa. — **A. Docenko:** Ukraina w dobie nowoczesnej (c. d.). — Z nowych wydawnictw. — Varia. — Kronika.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.